TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY,
POŚWIĘCONY SZCZEGÓLNIÉJ
PRAKTYCZNYM POSTĘPOM GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.
Sprawdzaj, a co dobre zatrzymuj.

№ 52. *Rok Piętnasty.* NOWEJ SERYI ROK *5ty. Dnia* 24 *Grudnia* 1849 *r.*

Wychów zwierząt domowych.

Jak się ma zachować z paszą gospodarz rolny, aby jéj nie zabrakło na wiosnę.

Długa zima ostatnia, a têm samém późna wiosna w r. b., nie jednemu z dobrych nawet gospodarzy dokuczyła, skutkiem niedostatku paszy, a mianowicie siana. Wielu już w marcu wypędzało owce na śniegiem lub szronem pokryte pola, a w kwietniu, prawie powszechnie, całe stada inwentarzy koczowały po wschodzących oziminach i gołych ugorach. Jakiż tego skutek? Oto, jedni zbytecznie spaśli oziminy, a następnie nie osiągnęli takiego, jak się spodziewać mogli, plonu drudzy, co oziminy ochraniali, zabiedzili inwentarze; inni wreszcie narazili swe owce na różne choroby, jakie tym zwierzętom, w skutek niezdrowéj, wilgotnéj paszy, są właściwe i t. p. Ponieważ zaś temu zaradzić można ważeniem siana, koniczyny i innéj paszy, postanowiłem więc do ziomków moich w krótkich o têm przemówić słowach. Lecz powie znów może nie jeden to, co nieraz słyszałem: »Czy podobna codzień ważyć paszę dla całego inwentarza?« Odpowiadałem zawsze i tutaj powtarzam: iż nie ma nic prostszego i łatwiejszego nad to, zwłaszcza, że ważenie paszy najgłówniéj w półroczu zimowém jest potrzebne, a w téj porze roku czeladź folwarczna dosyć ma czasu do wiązania pęków, w miarę potrzeby, 30-to, 40-to albo 50-cio funtowych; nie zdaje mi się przeto trudnem przywiedzenie téj akuratności do skutku,

Ważenie to takim odbywa się sposobem: W chwilach wolnych, parobcy, fornale lub owczarki, wiążą pęczki, takiéj mniéj więcéj wagi, jaka w każdem respective gospodarstwie jest potrzebną, a rano, ekonom, włodarz lub ktokolwiek nad paszą dozór mający, oddaje każdemu owczarkowi, fornalowi lub pasterzowi to, co mu na całe 24 godzin dla inwentarza jego jest potrzebne. Wydając zaś poprzednio przysposobione wiązki, zaczypia się je do wagi na ten cel urządzonéj, i nadmiar jeżeli jest jaki, z łatwością się oskubuje, co na-

wet bardzo prędko się odbywa. Urządzenie zaś samych wag i gwichtów nastąpić może za pomocą drążka, sznura i kamieni, jeżeli się na sprawienie lepszych łożyć nie chce.

Główną rzeczą jest przyjęcie zasady do żywienia inwentarza przez zimowe miesiące tak, żeby paszy nie zabrakło, a inwentarz żeby był ciągle równo utrzymany; do téj zaś zasady następującym przychodzi się sposobem:

Po skończonym sprzęcie siana, koniczyny, wyki i wszelkich potrawów, co u nas zwykle w miesiącu wrześniu ma miéjsce, obrachowywa się ilość posiadanéj paszy w funtach. Na ten cel najlepiéj jest przeważyć z każdego gstunku paszy po jednéj furze, ażeby raz na zawsze wiedzieć, ile takowa waży centnarów. Przeważenie to powinno się odbyć taką paszą, która, czy to w stodole, czy nad owczarnią, nad szopą lub w stogu, czas niejaki leżała, i przez wypocenie, każdemu zbożu właściwe, pozbyła się reszty wilgoci. Zwykle cztero-konny wóz półtoraczny siana, średnio naładowany, waży około dwudziestu kilku centnarów, toż samo prawie wóz koniczyny tego samego wymiaru. Mając tak przyjętą normę, łatwo obrachować można ile się w ogóle paszy w zapasie na zimę i wiosnę posiada. Ponieważ atoli rzadkim jest wypadkiem, żeby, przy najściślejszym dozorze, nadużycie albo nieprzewidziane potrzeby się nie zdarzyły; dla tego należy furę każdéj paszy, parę lub kilka centnarów mniéj do rachunku przyjmować niż norma wskazuje. Następnie oblicza się inwentarz, przez zimę utrzymać się mający, i przyjmuje się zasada stała, ile mu w każdéj paszy dawać trzeba lub można. Mówię »trzeba«, bo owce, szczególniéj merynosy i wysoko poprawne, koniecznie trawne dostawać muszą pożywienie; koniom zaś, wołom, cielętom »można« brak siana, częścią zbożem, częścią słomą zastąpić. Pospolicie jednakże gospodarstwa tak są u nas urządzone, że sianem, koniczyną, lub wyką wszystkie zimujemy inwentarze, (słomę bowiem i grochowiny za dodatkową tylko żywność uważamy; dla przykładu więc, przytaczam tu rachunek siana i koniczyny, zrobiony na folwarkach *A.* i *Z.* w dniu 15-tym października 1848, podług którego pasza przez całą zimę 174$\frac{8}{9}$ ważoną i wydawaną była; a w skutek tego, nietylko że inwentarze do końca maja na stajni równo były utrzymane, ale nadto kilkanaście fur pozostało w zapasie, na wypadek mokrych dni, w czasie wiosny i lata zdarzyć się mogących.

Oto wzór naszego rachunku z r. 1848.

Folwark Z......

A. *Dochód paszy.*

Zebrano:

siana... fur 150 w przecięciu po centnarów 18 (a)
koniczyny., 130 „ „ 18.

Czyni: siana... funtów 270,000,
koniczyny „ 234,000.

B. *Inwentarz przez zimę utrzymać się mający, który będzie pobierał siano i koniczynę.*

1) Koni cugowych, wierzchowych i t. d. 18; od 1 października do 1 czerwca dni 244; każdy po 10 funtów siana.

2) Koni fornalskich, fabrycznych i t. d. 35; przez takiż czas po 8 funtów siana.

3) Źrebiąt 10; od 1 listopada do 1 maja dni 183; po 5 funtów siana.

4) Wołów 52; od 15 marca do 15 maja dni 60, po 5 funtów siana.

5) Cieląt 20; od 1 listopada do 1 czerwca dni 212; po 2 funty siana.

6) Owiec 1265; od 15 paźdz. do 1 maja dni 200 (niżej po szczególe rozrachowani).

C. *Zatem potrzeba dla powyższego inwentarza siana:*

ad 1um funtów 43,920.
ad 2um „ 68,320.
ad 3um „ 9,150.
ad 4um „ 15,600.
ad 5um „ 8,480.

Łącznie funtów 145,470. — a że jest sia...

(a) Centnar liczony po 100 funtów polskich.

jak wyżéj wykazano . . . . . funt. 270,000
potrąciwszy więc potrzebę rzczoną „ 145,470

Zostaje . funt. 124,530
siana do rozdziału między owce przez dni 200. Można im więc po 622 fun. dziennie wydzielać, oraz

Koniczynę,

któréj, jak wyżéj wykazano, jest fun. 234,000 do rozdziału między owce przez dni 200, wypada dziennie dla tychże . . . fun. 1,170,
dodawszy powyższe siano „ 622,

jest zatem fun. 1,792 na dzień dla 1,265 owiec, czyli dla jednéj sztuki w przecięciu prawie po $1\frac{1}{2}$ funta.[1]

D. *Szczegółowe wykazanie, ile każdéj gromadzie owiec dziennie paszy wyważać.*

Dziennie.		Siana	Konicz.	
Baranów starszych	45,	50 fun.	50 fun.	(a)
Baranków jagniąt	220,	120 „	100 „	
Maciór . . .	540,	350 „	650 „	
Maciorek w 2gim r.	240,	—	250 „	
Maciorek jagniąt	220,	100 „	120 „	
Razem owiec	1265,	620 fun.	1170 fun.	

Wzór 2-gi.

Folwark A.

A. *Dochód paszy.*

Siana . . fur 51 w przecięciu po 16 cen. f. 81,600
Koniczyny „ 42 „ 16 „ f. 67,200

B. *Inwentarz zimować się mający:*

Wołów 12, od 15 marca do 15 maja, dni 60, każdy po 5 funtów dziennie.
Koni 8, od 1 października do 1 czerwca, dni 224, każdy po 8 funtów dziennie.

(a) Ile możności wiązki ważą się równe 50-cio funtowe, każdy owczarek wie, ile takich mu potrzeba dziennie dla swéj gromady, z każdego paszy gatunku.

Skopów 600, od 1 paźdz. do 1 maja, dni 200, niżéj rozrachowane.

C. *Zatem potrzeba dla powyższego inwentarza siana.*

ad 1um fun. 3,600.
ad 2um „ 15,616.

Łącznie fun. 19,216 — a że jest siana jak wyżéj wykazano . . . . . fun. 81,600
potrąciwszy więc potrzebę rzeczoną „ 19,216

zostaje . 62,328 do rozdziału między skopy przez dni 200; można im więc wydzielać dziennie przeszło po fun. 300, oraz

Koniczynę,

któréj, jak wyżéj wykazano jest fun. 67,200 do rozdziału między skopy przez dni 200, wypada dziennie dla tychże . fun. 336,
dodawszy siana . . . „ 300,

jest razem . . fun. 631, na dzień dla 600 skopów, czyli na sztukę przeszło po 1 fun. *Zatem:* dawać skopom dziennie po 300 fun. siana i po 300 fun. koniczyny, co obok słomy i grochowin bardzo jest dostateczne.

Kto tym sposobem żywienie inwentarzy swoich przez zimę urządzi, ten z wiosną błogosławić będzie swéj przezorności, któréj życzę tym mianowicie: co mimo dostatecznych zbiorów, zwykle na wiosnę niedostatku paszy doświadczają: a do rzędu tych niestety! i folwarki Z. i A. aż do roku 1845 bardzo często należały, i nieraz dla swych merynosów, siano, wielkim kosztem z dalekich okolic sprowadzać były zniewolone.

Zbójno d. 21 września 1849 r.

W. Barthel von Weidenthal.

Rozmaitości.

Najpewniejszy i najtańszy sposób oczyszczenia wódki z olejku przygorzałego.

Na Zgromadzeniu Towarzystwa przemysłowego Hanowerskiego wyznaczona była Kommissya do rozpoznania sposobu oczyszczenia wódki ze swędu przygorzałego przez nadwornego Destylatora p. Peters, w Hanowerze. Kommissya ta składała się z gorzelników i destylatorów, sprawozdanie tychże wypadło zupełnie na korzyść sposobu pana Peters. Podług jego metody, użyć trzeba do oczyszczenia wódki i spirytusu, w celu usunięcia z nich wszelkiego cuchnienia, beczkę okseftową, mającą w wysokości 3 cali od dna, drugie dziurkowate dno; pod dno, nad linią spodniego dna umieszcza się kurek, przez który do spustu sączyć ma już oczyszczona wódka lub spirytus.

Wierzchnie dno wyjmuje się z beczki i do połowy wypełnia się ją dobrze upalonemi węglami z drzewa olszowego, lipowego lub jodłowego; na wierzch tychże daje się warstwa z 10-ciu funtów podrobionéj palonéj kości zwierzęcéj (*spodium*) i 5 funtów dobrego bursztynu piemonckiego. Po wierzchu téj warstwy nasypać, do czterech pięciu części wysoko beczki, węgli drzewnych jak pierwéj, na te dopiero nalewa się wódka lub spirytus, nakrywa się beczka gęstym płatem i zostawia się do trzeciego dnia, poczém spuszcza się za pomocą kurka. Im wolniéj wódka kurkiem odchodzić będzie tém lepiéj, albowiem i wierzchnie warstwy będą miały czas do zupełnego oczyszczenia się z obcych części, przez stopniowe sączonie między warstwami węgli i bursztynu.

Gdyby się wydarzyło, coby było rzadkim wypadkiem, żeby wódka od razu nie wyszła zupełnie czystą, wtedy trzeba ją powtórnie do beczki wlać.

Gdyby wielką ilość wódki wypadało destylować, wtedy, dla uzyskania czasu, należy mieć kilka tak urządzonych beczek. Dane w beczkę węgle służyć mogą przez 12 do 15 miesięcy; potem nalewają się kilkakrotnie czystą wodą w celu oswobodzenia ich z cząstek wódczanych, suszą się na powietrzu, a gdy zupełnie wyschną, rozrżaża się je, a gdy przez ogień nabiorą kwasorodu, mogą na nowo być użytemi; ubędzie ich wprawdzie przez przypalenie nieco ubytek ten należy świeżemi uzupełnić.

Instytut agronomiczny w Turcyi.

Założony przed kilku laty w Turcyi (w Stefano) Instytut agronomiczny, liczy obecnie 146 uczniów, w połowie z rodowitych Turków, w połowie z innych, w Turcyi zamieszkałych narodowości. Wykładane są tam:—Praktyczna i teoretyczna nauka uprawy roli, Botanika, Weterynarya, Wychów i uszlachetnienie zwierząt domowych a mianowicie owiec, arytmetyka i geometrya. A więc i turek uznał potrzebę doskonalenia się w gospodarstwie wiejskim; zatem utrzymujący: *Że kto gospodaruje z książki wkrótce wyjdzie z kijem«* ciemniejsi są pod tym względem od Turka. *Journal de Constantynople.*

Nowa machina do żęcia zboża.

Przez wspólnę pracę i nakłady, wynalezioną została *machina* do żęcia zboża, w zakładach fabrycznych Blizin, w pow. Opoczyńskim, gub. Rudomskiéj: po zrobionéj w d. 7 września r. b.; na polach Konieckich próbie, okazała się doskonałą, tak co do żęcia jak i porządnego na garście składania. Zawiadomiamy niniejszém właścicieli dóbr ziemskich o tym wynalazku, wymagającym za jedyny warunek dla swéj korzyści ażeby zasiewy w składy lub pod radło były uskuteczniône. *Alexander Wielogłówski.*
Edward Cywiński.

Redaktor N. Kurowski.—Główny Kantor przy ulicy Podwal Nr. 519.
W Drukarni J. Kaczanowskiego.—W Warszawie 12 (24 grudnia) 1849 r.—Wolno drukować.—Starszy Cenzor, **L. Tripplin.**